

KULTURA { KRYZYS }

Kultura stała się NASZYM DOMEM

Kilkanaście tysięcy złotych. Tyle zapłacilibyśmy za bilety na kulturalne wydarzenia, gdybyśmy codziennie wybierali jedno z nich, które dziś mamy za darmo. Od biletu do kina za 30 zł, przez koncert Coldplaya za 800 zł, po wejście na spektakl operowy w Metropolitan Opera w Nowym Jorku za 1200 zł. I tak oto nasz fotel zamienił się w kulturalne miejsce kategorii VIP. Może wielu z nas dopiero dzięki temu przyjrzy się kulturą i będzie jej nowym odbiorcą?

CZY PORĄŻKĘ UDA SIĘ PRZEKUĆ W SUKCES

Sylwia
Kołodzyńska

Do naszych drzwi zapukała kultura. Wiele platform udostępniło tysiące darmowych ebooków i audiobooków. Filmowe hity przeszły z kinowych sal wprost na VOD. Teatry udostępniły swoje przedstawienia do darmowego oglądania w sieci. Często krótko po premierach. To wielka, trudna do porównania z czymkolwiek w historii, rewolucja w świecie kultury.

Wiedeń w kapciach

Film Jana Komasy: „Sala samobójców. Hejter” miał kinową premierę 6 marca, a w sieci pojawił się już 18 marca. Chris Martin, lider jednej z najgłośniejszych kapel na świecie, Coldplay, zagrał koncert z domu transmitowany na cały świat w internecie. Na vod.tvp.pl pojawiło się nagranie spektaklu operowego Mariusza Trelińskiego „Halka”. Premiera przedstawienia odbyła się w Wiedniu w grudniu 2019 roku w Theater an der Wien, a w Polsce w lutym tego roku, oczywiście na scenie Teatru Wielkiego Opery Narodowej w Warszawie. Magazyn

„Operawire” opublikował międzynarodowe zestawienie 10 oper, które koniecznie trzeba zobaczyć. Na pierwszym miejscu znalazła się ta właśnie inscenizacja dzieła Stanisława Moniuszki przygotowywana przez Mariusza Trelińskiego dla wiedeńskiego Theater an der Wien. Cały operowy świat czekał na to bezprecedensowe wydarzenie. Teraz przyszło ono, chwilę po premierze, do naszych domów. Średnia cena biletu na polską premierę przedstawienia oscylowała wokół 200 zł. Pięciokrotnie droższe są bilety na spektakle na najsłynniejszej światowej scenie operowej w Me-



W ZASIĘGU RĘKI

Filmowe hity przeszły z kinowych sal wprost na VOD. Teatry udostępniły swoje przedstawienia do darmowego oglądania w sieci.

tropolitan Opera w Nowym Jorku. Instytucja w marcu udostępniła za darmo w sieci kilka swoich tytułów.

WOK: „Born by heart, made in home”

Instytucja pod wodzą Alicji Węgorzewskiej-Whiskerd stworzyła właśnie projekt operaOK! To cykl premierowych video-instalacji barokowych i klasycznych oper i bez wątpienia nowa jakość artystyczna w sieci. – To nowatorski projekt. Moim muzykom urosły skrzydła, nikt nie ma wolnego czasu – mówi „Gazecie Polskiej”

FOT. POKRYBY

Alicja Węgorzewska-Whiskerd. Nagrania dźwiękowe, filmy i elementy scenografii powstają całkowicie on-line, a całość łączona jest dopiero w wyniku montażu. W repertuarze dziesięć dzieł muzycznych powstałych w XVII i XVIII wieku Wolfganga Amadeusza Mozarta. Każdy tytuł zostaje skrócony do niezbędnego minimum (30 minut). Przy produkcji trwa walka o spójność wypowiedzi artystycznej, nieingerującej w zapis muzyczny przygotowany przez solistów, instrumentalistów MACV oraz zespół wokalny WOK pod tworzącą opieką Marcina Sompolińskiego.

– Decydujemy się na ryzyko artystyczne, bo nie chcemy pozostać bezczynni. Powaga sytuacji, skala rozprzestrzeniania się wirusa dotykająca najmocniej kraj, który zrodził operę – Włochy, skłoniły nas do reakcji wobec rzeczywistości. A ponieważ to, co mamy, czyli nasza wyobraźnia, warsztat, odwaga, potrzeba tworzenia wciąż nie zostały nam zabrane, chcemy dać świadectwo tego, co możliwe tu i teraz we wspólnotowym doświadczaniu i przeżywaniu sztuki – informuje Warszawska Opera Kameralna. W rozmowach i dyskusjach o tym projekcie, wśród artystów WOK pojawiło się hasło „Born by heart, made in home” (copyright by Marcin Stefaniuk, inspektor MACV). Premiery w cyklu operaOK! na Youtube i Facebooku to: „Johannes-Passion” J. S. Bach, w reżyserii Małgorzaty Warsickiej (18 kwietnia), „Castor et Pollux” J.-P. Rameau, w reżyserii Dedy Cristiny Colonna (25 kwietnia) i „Indian Queen” H. Purcell, w reżyserii Borysa Lankosza (2 maja).

WOK uruchomił też projekt przeznaczony dla najmłodszych widzów, razem z Izabelą Budzyńską, autorką wierszy dla dzieci. Na specjalnie stworzonej grupie #gdype-radrzwiotwiera na Facebooku oraz stronie opery zamieszczane będą nagrania spektakli, fragmenty koncertów, konkursy, rebusy, krzyżówki, malowanki, puzzle on-line, wywiady z artystami oraz prezentacja prac konkursowych. A 24 kwietnia o godz. 15.00 w TVP Kultura obędzie się premiera rejestracji filmowej spektaklu WOK „Orfeusz i Eurydyka” w reżyserii Magdaleny Piekorz.

Kryzys i ożywienie

– Nigdy kultura w internecie nie zastąpi tej na żywo. Warunki jej odbioru mają ogromne znaczenie i jeśli są najlepsze, to wtedy można mówić o celebracji. Wydarzenia on-line z nimi nie wygrają. Ale warto zwrócić uwagę na fakt, że zamknięci w domach, nagle obdarowani czasem, być może po raz pierwszy mamy okazję ją zgłębiać, świadomie jej poszukiwać, pochylać się nad nią z należytą uważnością. Przejście z dnia na dzień do świata wirtualnego to duża rewolucja i oprócz niepokoju niesie jednak ożywienie. Odbiorcy dostali

duży wachlarz oferty on-line, a twórcy zostali zmuszeni do większej kreatywności, szukania nowego języka. Wyścig już się zaczął – mówi Arkadiusz Gołębiowski, reżyser filmowy, pomysłodawca i dyrektor największego festiwalu filmów dokumentalnych w kraju „Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci”. Festiwal, odbywający się pod koniec września, być może również przybierze inną formę. – Serce Festiwalu „NNW” zawsze będzie w Gdyni, ale teraz przekonał się, że „technologia działa” i daje dobrą jakość. Z pewnością wykorzystam te doświadczenia podczas wrześniowej edycji festiwalu. Jestem przekonany, że dzięki doświadczeniom ostatnich tygodni bardziej otworzymy się na świat – dodaje reżyser.

Artyści niechętnie, ale jednak przyznają, że kultura w sieci potrafi też spełniać swoje funkcje. – Dostępność do wielu przestrzeni kultury w internecie jest

tucje, które darmowo to udostępniają. To ma nas zachęcić do przeniesienia się w ten wirtualny obszar, może spowodować, czy też rozbudzić nasz apetyt na chęć i uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych, kiedy minie czas pandemii i instytucje kultury będą otwarte dla publiczności jak dawniej. Wierzę, że wielu z nas będzie chciało poznawać kulturę nie tylko w świecie wirtualnym, lecz rozbudzi w sobie chęć uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych na żywo. Każda forma dotykania kultury czy to na żywo, czy w świecie wirtualnym jest dla nas ważna w rozwoju duchowym i intelektualnym – dodaje kompozytor.

Dostrzegać szanse

Duża część twórców kultury i instytucji stara się przekuć porażkę w sukces. Mimo widma krachu wielu placówek kulturalnych rozpoczął się wyścig na szu-

camy kraju. Dyrektor Schabowska-Maszenda nie ma wątpliwości, że gdyby nie koronawirus, instytucje kultury nie dostałyby szansy sprawdzenia swych sił w sieci. – Ministerialny program dofinansujący projekty cyfrowe to doskonały sposób, by zachęcić instytucje do działalności poza własnymi siedzibami, w przestrzeni wirtualnej. Oczywiście nie wszystko można – nie wszystko warto – przenieść do internetu. Nie da się też zastąpić zbiorowego doświadczenia uczestnictwa w kulturze żadnym VR-em. Koronawirus nie obali mądrości starożytnych Greków: kultura odgrywa ogromną rolę w życiu polis. Ten jej wspólnotowy wymiar wymaga jednak relacji i kontaktu innego niż wirtualny. Streaming nie włącza nas do wspólnoty, choć daje jakiś dostęp do przeżycia estetycznego. Tak samo jak zasięg w internecie nie buduje kapitału kulturowego, choć ułatwia nabycie pewnej

Warszawska Opera Kameralna: powaga sytuacji, skala rozprzestrzeniania się wirusa dotykająca najmocniej kraj, który zrodził operę – Włochy, skłoniły nas do reakcji. Tworzymy spektakle zdalnie. operaOK! to cykl premierowych video-instalacji barokowych i klasycznych oper i bez wątpienia nowa jakość artystyczna w sieci.

ogromna, ale czy zaspokaja nasze potrzeby? W sferze wyboru i dostępności – z całą pewnością tak, lecz kryją się za tym obawy, czy i na ile jesteśmy w stanie w pełnym wymiarze poznawać tę kulturę, doznawać związanych z nią przeżyć w warstwie emocjonalnej. Każda wizyta w teatrze czy możliwość wysłuchania koncertu na żywo, wreszcie wizyta w galerii – to tylko przykłady spotkania z artystą, z dziełem, które jest „żywym” wymiarem kultury, a zatem nie można go zastąpić, przeglądając strony czy filmy w internecie – mówi „Gazecie Polskiej” muzyk, kompozytor muzyki teatralnej, autor płyty „Powidoki Powstania Warszawskiego”, Ygor Przebindowski. – Z całą pewnością zamknięci w domach Polacy poświęcają więcej czasu na kulturę, do której mają teraz dostęp w internecie, a jeszcze do tego wiele sprzyjających i zachęcających możliwości tworzą insty-

kanie rozwiązań. – Patrzę na to, co dzieje się w tej chwili w kulturze, chcąc widzieć przede wszystkim szanse i możliwości dla jej rozwoju. Koronawirus już zmusił instytucje kultury do refleksji nad modelem swojej działalności, co obserwuję z dużym zainteresowaniem i nadzieją. Kryzys i #zostanwdomu stwarzają okazję do zastanowienia się nad potrzebami odbiorców kultury. Nie dotrzemy z naszą ofertą, choćby i najbardziej wyrafinowaną, do publiczności, jeśli nie rozumiemy, czego szuka w kontakcie z kulturą. Tak widzę obecną sytuację: to wyjątkowa szansa na dostosowanie wizji, misji i propozycji do potrzeb odbiorców kultury. Bo te domagają się zaspokojenia, niezależnie od okoliczności – mówi Barbara Schabowska-Maszenda, dyrektor Instytutu Adama Mickiewicza. Celem instytutu jest promowanie polskiej kultury poza grani-

dyspozycji. Wierzę w propagowanie kultury w sieci i edukacyjny wymiar takiej działalności. Internet jednak nas nie zbawi – podsumowuje dyrektor IAM.

– Czujemy się tak, jakby dla świata wyłączono wtyczkę. Może rzeczywiście ktoś pierwszy raz wirtualnie zetknął się z operą i się w niej zakocha. Może przekona się do kultury. Jednak z drugiej strony z przeżyciem patrzę na posty artystów, w których jeden próbuje sprzedać nowego iPhone’a, drugi mówi, że oprócz tego, iż świetnie tańczy, może zrobić stronę internetową, trzeci pyta o możliwość prowadzenia lekcji on-line. Zdalna kultura to szansa dla widza, ale niekoniecznie dla artysty. Marzymy o powrocie na deski teatru, bo nic, nigdy i nigdzie nie zastąpi bezpośredniego kontaktu z publicznością i tej wspólnie wymiany energii – mówi Alicja Węgorzewska-Whiskerd. GP